



Czasy Ostateczne

Miliony ludzi wierzy że żyjemy w czasach ostatecznych, w czasach zapowiadanych przez wiele religii i kultur jako czasy ostatecznych

Miliony ludzi wierzy że żyjemy w czasach ostatecznych, w czasach zapowiadanych przez wiele religii i kultur jako czasy ostatecznych

Miliony ludzi wierzy że żyjemy w czasach ostatecznych, w czasach zapowiadanych przez wiele religii i kultur jako czasy ostatecznych rozliczeń dokonań człowieka przed jakąś siłą stwórczą lub sprawczą, bez której każda religia mija się z celem.

Patrząc na naszą sondę, którą umieściliśmy od początku powstania naszej strony, a dotyczącej roku 2012 wyniki dają dużo do myślenia.

Czy wierzysz w Koniec Świata w 2012

Nie, nie wierzę

465 - 40.4%

Nie będzie globalnego kataklizmu ale

369 - 32.1%

Tak, wierzę

188 - 16.3%

Nie mam zdania

81 - 7%

Nie obchodzi mnie to

48 - 4.2%

Ilość głosujących : 1151

Aż 48,4% respondentów przewiduje jakieś kataklizmy które mogą dotknąć glob ziemski, a co za tym idzie ludzkość, cywilizację, i wszystko to co nas otacza.

Dlaczego 2012?



Prawdopodobnie datę grudzień 2012 jako datę zbliżającego się kataklizmu ogłosił i rozpowszechnił Patrick Geryl (ur. w 1955) – belgijski astrofizyk-amator, pisarz, wegetarianin oraz autor hipotezy wpływu Słońca na zmianę biegunów magnetycznych Ziemi. , którą opublikował w książce pt. The Orion Prophecy (Proroctwo Oriona). Na osobistej stronie internetowej Geryl poinformował, że jest autorem dziewięciu książek napisanych w języku niderlandzkim, które zostały przetłumaczone i opublikowane m.in. w USA i Polsce, stając się jakoby bestsellerami w Polsce.

Patrick Geryl twierdzi, że udało mu się odczytać, a następnie dalej samemu rozwinąć część kodeksu drezdeńskiego Majów, która opisuje teorię o zachowaniu pól magnetycznych Słońca w stosunku do Ziemi, czyli tzw. cykl plam słonecznych. Na tej podstawie Patrick Geryl doszedł do wniosku, że w 2012 roku, pomiędzy 19 a 21 grudnia, będzie miał miejsce potężny wybuch słoneczny, który w ciągu kilku godzin dosięgnie ziemskiego pola magnetycznego, wokół naszej planety powstanie chmura plazmy, a jądro ziemskie, które ma właściwości magnetyczne, odwróci się, w wyniku czego Ziemia w ciągu jednego dnia zacznie obracać się w przeciwnym kierunku, a po katastrofie Słońce będzie wschodzić na zachodzie. Powołuje się przy tym na własne badania naukowe i własne obliczenia oraz na przepowiednie Majów i starożytnych Egipcjan.

Fragment Proroctwa Oriona

Był 27 lipca 9792 roku p.n.e., ostatni dzień istnienia Atlantydy. Nastąpił nierealny, dziwny początek dnia - bez słońca na niebie - wszystko pokryły opary gęstej czerwonej mgły. Tłumiła ona dźwięki i pochłaniała światło słoneczne. Trudno było oddychać, bo powietrze przesycone było ostrym odorem trupów. Ludzie na kontynencie zrozumieli, że zaraz nadejdzie

to co nieuniknione. Wszystkich ogarnął potężny strach przed dramatem, jaki miał się rozegrać i w każdym zbudził się instynkt przetrwania.

W królewskim porcie stało tysiące łodzi mandżit, słynących jako niezatopialne. Były one ściśle strzeżone i miały na pokładzie wszystko, co potrzebne do przeżycia: zapasy wody, jęczmiennego chleba, zboża itd. Ewakuacja przebiegała bez zakłóceń, ponieważ wcześniej ją przećwiczano. Setki tysięcy ludzi błyskawicznie znalazł się na statkach. W tym samym czasie ewakuowano rodzinę królewską i najwyższych kapłanów. Każdy udawał się na przeznaczone dla niego od dawna miejsce na statku. Tym ludziom przygotowania rozpoczęte przed laty opłaciły się teraz stokrotnie! Cała armada uwoziła skarby w bezpieczne miejsce. Nikt nie znał rozmiarów katastrofy, ale każdy wyobrażał sobie najgorsze.

Zaczęły wybuchać odległe o setki kilometrów wygasłe od 1000 lat wulkany. Z niezmierną siłą wyrzucały w powietrze skały, ziemię i pył, więc mgła znowu zgęstniała. Deszcz drobnych kamiaków spadł na stolicę i na port, raniąc i zabijając wielu ludzi. Wybuchła panika. Tłum runął do portu, każdy rzucał wszystko, cokolwiek miał ze sobą, byle dotrzeć tam jak najprędzej. Płynny ogień zalewał wieś za wsią, miasto za miastem, niszcząc wszystko na swojej drodze. Znowu ziemia zadrżała i wznowiła swoją przerażającą symfonię. Jej echo było groźne i złowróźbne. Lawa ponownie popłynęła, niszcząc wszystko na swojej drodze. Drzewa łamały się jak cienkie patyczki i w mgnieniu oka stawały w płomieniach. Huczący ogień pożerał wszystko, rośliny i zwierzęta. Nikomu nie udało się uciec. Paskudny smród palonych ciał roznosił się wszędzie.

Tymczasem na wybrzeżu Neftyda nareszcie dotarła do celu swoich poszukiwań. Ujrzała maleńką zatoczkę, przy której rośło wielkie drzewo figowe. Tam, na gałęzi zwisającej nad wodą, powinna była wisieć skóra, w której ukryto ciało Ozyrysa. To okazało się prawdą. Izyda odetchnęła z ulgą: zwlekanie z opuszczeniem łądu nie było jednak nadaremne!

Nowe królestwo będzie potrzebować nowej matki, Pani Niebios, która wobec braku Ozyrysa i Horusa będzie musiała nauczyć ocalałych, jak żyć w nowej ojczyźnie. Nazwa tego kraju brzmieć będzie Ath-Ka-Ptah - dosłownie: „Druga Dusza Boga” (co Grecy potem fonetycznie dostosowali do swojego języka, wymawiając „Aigypchos”, czyli Egipt).

Izyda wzniosła ręce do nieba i modliła się: „O, Boże Ptah-Hotep, Królu Niebios, spuść deszcz, by ugasił pożar. Uratuj syna Twojego syna! Rozkaż, by ten dzień wielkiego kataklizmu nie stał się dniem Wielkiej Żałoby. O, Boże Ptah-Hotep, Królu Niebios! Nakaż, by niebiosa otwały się i spuściły Wielki Strumień”. 6000 lat później można przeczytać tę samą modlitwę w grobowcach w Dolinie Królów koło Luksoru, a także w Denderze. A w rocznikach księgi Cztery czasy zapisano: „Modlitwa Izydy została wysłuchana i na ziemię zaczął padać czerwony deszcz, jakby z nieba na zniszczony łąd spływała krew zabitych”.

Tego dnia, dnia, który wydawał się nie mieć końca (27 lipca) 9792 roku p.n.e. przypieczętowany został los kraju Aha-Men-Ptah. Na południowym skraju tonącego kontynentu pływały łodzie mandżit - jak wierzone, niezatopialne. Teraz przyszedł czas, by dowiodły słuszności tej opinii.

Na zachodzie kataklizm w dalszym ciągu rozświetlał niebo krwawą czerwienią. Ale czy był to naprawdę zachód? Sztorm wzmagał się. Fale o wysokości wielu metrów waliły się na łodzie. Woda dostawała się pod pokład, co utrudniało utrzymanie statków w równowadze. Po krótkim okresie względnego spokoju żywioły znowu się rozszalały. Tym razem był to cyklon, który rozbił na drzazgi część łodzi z kruchego papirusu.

Zatopienie łądu spowodowało podniesienie się wód na nowe, niespotykane wysokości. Wysoka, 12-metrowa, szeroka na kilka kilometrów fala przyływu toczyła się w kierunku statków, unosząc ze sobą wszystko, co napotkała na drodze. Setki ludzi wpadły do morza, ale na szczęście wielu przywiązało się do masztów linami od żagli.

Jak się to wszystko stało? - myślał. Od Mistrza Matematycznych Układów Niebieskich dowiedział się, że Ziemia jest kulą, podobnie jak Słońce i Księżyc. Obserwacja i szybkie obliczenia układów geometrycznych, jakie tworzyły planety i inne ciała niebieskie, odkryły uniwersalne prawo, które doprowadziło do tego ogromnego kataklizmu. Ale Ziemia będzie istnieć nadal, mimo ogromnych zniszczeń. To dawało pewną nadzieję!

Moje odczucia podczas lektury Proroctwa Orionu były co najmniej dziwne. Pod koniec książki odczułem tak jakby autor delikatnie chciał namówić ludzi na wspólny rejs, jak powiedział 4000 ludzi.

Dla mnie cyferki są dosyć ważne i w nie właśnie się pobawiłem. Geryl dokonał jakiś tam obliczeń nie tłumacząc albo tłumacząc z grubsza, co za działania tworzy. Dla mnie nie do przyjęcia jest tłumaczenie jakiejś liczby że jest to święta liczba majów. Powinno być wytłumaczone dlaczego tak uważa że ta akurat a nie inna liczba była święta. Poza tym liczby te zawierają zero (0), a zero jako 0 zostało wprowadzone bardzo późno.

Babilończycy stosowali taki system bez liczby zero przez przeszło tysiąc lat. Co więcej, nie ma dowodów na to, że mieli oni jakiegokolwiek trudności z tego powodu. Przetrwały oryginalne babilońskie teksty matematyczne w postaci glinianych tabliczek, na których symbole napisano pismem klinowym za pomocą ukośnie ściętych ryłców. Wiele dających się odczytać tablic pochodzi z ok. 1700 r. p.n.e. Babilończycy stosowali sześćdziesiątkowy system liczbowy. Gdyby chcieli jednak przełożyć swoją symbolikę na naszą, nie rozróżniliby liczby 2106 od 216, gdyż jedynie z kontekstu wynikałoby, która liczba została użyta. A więc w naszym przypadku możemy mówić o cyfrach od 1 – 9, i przypatrując się tym cyfrom odkryłem pewien kod numerologiczny.

$$35712 \text{ BC} \rightarrow 3+5+7+1+2 = 18 \rightarrow 1+8= 9$$

$$29808 \text{ BC} \rightarrow 2+9+8+0+8 = 27 \rightarrow 2+7= 9$$

$$21321 \text{ BC} \rightarrow 2+1+3+2+1 = 9$$

$$9792 \text{ BC} \rightarrow 9+7+9+2 = 27 \rightarrow 2+7= 9$$

$$2012 \rightarrow 2+0+1+2 = 5 \text{ ???????}$$

$$2016 \text{ f} \quad 2+0+1+6 = 9$$

$35712 - 29808 = 5904 \rightarrow 5+9+0+4 = 18 \rightarrow 1+8 = 9$
 $29808 - 21321 = 8487 \rightarrow 8+4+8+7 = 27 \rightarrow 2+7 = 9$
 $21321 - 9792 = 11529 \rightarrow 1+1+5+2+9 = 18 \rightarrow 1+8 = 9$
 $9792 + 2016 = 11808 \rightarrow 1+1+8+8 = 18 \rightarrow 1+8 = 9$
 $35712 + 2016 = 37728 \rightarrow 3+7+7+2+8 = 27 \rightarrow 2+7 = 9$

Zodiak

$2592 \rightarrow 2+5+9+2 = 18 \rightarrow 9$
 $1872 \rightarrow 1+8+7+2 = 18 \rightarrow 9$
 $2304 \rightarrow 2+3+0+4 = 9$
 $2016 \rightarrow 2+0+1+6 = 9$
 $12 \times 9 = 108 \rightarrow 1+0+8 = 9$

inne liczby

$72 \rightarrow 7+2 = 9$
 $576 \rightarrow 5+7+6 = 18 \rightarrow 9$
 $432 \rightarrow 4+3+2 = 9$
 $288 \rightarrow 2+8+8 = 18 \rightarrow 9$
 $144 \rightarrow 1+4+4 = 9$

Jak widać wszystkie liczby (no prawie) są 9 i ta właśnie cyfra była święta. Występujący tam Numerologiczny Kod 9 mówi o jakimś całkowitym zakończeniu cyklu zawierającego w sobie misję/cel. COŚ, co się wydarzyło i rozwijało od prapoczątku, aż do końca, aby się wraz z końcem takiego cyklu, rozpaść i potem znów rozwijać, aż do kolejnego upadku. I tak tworzyły się i upadały cywilizacje. Kolejne przebiegunowania, kolejne potopy, kolejne zmiany - zawsze w cyklu numerologicznym 9 (po zsumowaniu lat trwania cyklu). Zatrzymuje się dopiero na 2012. Tutaj ten kod numerologiczny przybiera wartość 5. Napisałem o tym do Geryla ale on mi kazał zmienić kalendarz, bo przecież są i inne, Żydowski, Majów, czy Chiński. Przecież to są jego liczby nie moje, ja ich nie znalazłem, ja je tylko przeanalizowałem, i to na podstawie tych liczb uważa że proroctwo kalendarza majów zostało odczytane.

Najbliższą liczbą z kodem 9 jest 2016. Wiele rzeczy jest dla mnie nieścisznych. Np. zatrzymanie się ruchu wirowego ziemi i obrót w przeciwnym kierunku. Moim zdaniem nie ma możliwości zatrzymania ruchu wirowego, do momentu zderzenia się z jakąś planetoidą czy asteroidem. Znalazłem jeszcze parę wspólnych rzeczy dla wszystkich pism wszystkich religii, a więc jest możliwe że wszystkie te przekazy pochodzą z jednego źródła, zapisane dla innych ludzi z domieszką tajemniczości i z brakami w pamięci, tak jak to jest z przekazami ustnymi. Książki nie skończyłem czytać i nie skończę bo na końcu jest jego wizja kataklizmu, i jego rola w ratowaniu ludzkości i wiedzy jaką teraz posiadamy. Koszt ratowania jednej dorosłej osoby miał

być rzędu \$ 10000. Jest to koszt jednego miejsca na niezatopialnym statku Atlantis oraz miejsce w górach Afryki, gdzie jak twierdzi Patryk Geryl, jeżeli będzie możliwość przetrwania to tam będzie najbezpieczniej.

Obszerny fragment jego artykułu „Jak przetrwać 2012”

W końcu roku 2012, niszczycielskie pole magnetyczne, a dokładnie jego zmiany, przyniosą tylko śmierć. Żyjemy obecnie w dosyć zaawansowanej technologicznie cywilizacji... wszystko to obróci się w pył w grudniu 2012 roku.

Intensywna hiperaktywność słońca przyniesie potężny wiatr słoneczny, który przeszyje całą planetę, niosąc śmierć.

Musimy i możemy jednak podjąć pewne kroki aby choć po części zwiększyć nasze szanse na przetrwanie. Musimy przygotować się na najgorsze, po to, aby w przypadku naszego przetrwania pomóc w odbudowie tego świata i odtworzeniu naszej wiedzy.

Już na wiele lat przed 2012 rokiem została wyznaczona pewna strategia: "Jak przetrwać rok 2012", propagowana na wielu stronach w sieci. Jakkolwiek musisz zdać sobie sprawę, że aby przetrwać potrzeba co najmniej 20 do 50 tysięcy złotych!

Potrzebujesz tych pieniędzy, aby kupić:

- wystarczająco dużo materiału wymaganego do przeżycia
- jedzenie na co najmniej rok czasu
- nasiona warzyw, ziaren, ryżu, ziemniaków
- wyposażenie, wymagane do "startu" w nowej cywilizacji
- książki

Część z tych pieniędzy zostanie przeznaczona na budowę bunkrów.

Miejscem naszego przetrwania będą góry Drakensberg w południowej Afryce. W momencie kiedy będziemy w wysokich górach zostaniemy wystawieni na potężne burze i radiację słoneczną. Jedynym zatem sposobem przeżycia jest zbudowanie bunkra lub pomieszczeń wysoko w górach. Należy przy tym ograniczać używanie stali, bo przyciągać będzie zagubione pioruny. To zadanie jest najtrudniejsze, ponieważ będziemy musieli uzyskać rodzaj pozwolenia na prace przy budowie schronu.

Fala tsunami która powstanie w roku 2012 będzie miała do około 3km wysokości! nad poziomem morza. Dlatego też należy wybrać wysokie partie górskie... to jedyny sposób aby później odtworzyć cywilizację.

EUROPA:

Wiele osób pyta, czy sensowne jest budowanie schronów w Europie. Moja odpowiedź brzmi: NIE, chyba że myślimy o wysokich górach w Hiszpanii lub Turcji. W niskich partiach górskich lub na nizinach, taki bunkier poddany byłby bardzo silnym trzęsieniom ziemi, nie mówiąc już o fali zalewającej wszystko na swojej drodze i wbijającej napotkane budowle głęboko w muliste dno. Nawet gdyby jakimś cudem udało się nam przeżyć, nie wydostaniemy się na powierzchnię bo obszary niskie będą przez długie miesiące głęboko pod powierzchnią wody.

Według obliczeń PRZEWAŻAJĄCA część Europy będzie po kataklizmie bardzo zimnym miejscem.

AMERYKA PÓŁNOCNA I POŁUDNIOWA:

Szansę na przetrwanie w tych miejscach są bardzo niskie. Powodem jest fakt, że w tych miejscach największe będzie przesunięcie osi Ziemi. Wiele wulkanów będzie wybuchać a ogromne trzęsienia Ziemi będą pochłaniać całe połacie lądów. To najgorsza lokalizacja...

INNE MOŻLIWE MIEJSCA:

Niestety... potrzebne są pieniądze, aby w ogóle myśleć o swoim życiu po 2012 roku. Bez pieniędzy szanse na przeżycie są bliskie zeru. Miejsc można szukać na własną rękę. Warto jednak zorganizować się w grupy i po prostu zacząć działać. Na ostatnią chwilę może być już za późno. Pamiętaj! tylko od Ciebie zależy czy zrobisz cokolwiek by przeżyć. Pomyśl o swojej przyszłości, o swojej rodzinie, drugiej połowie, o dzieciach, które być może nie dożyją kilkunastu lat... nic nie robić to grzech.

Niestety, sytuacja przed i po kataklizmie będzie bardzo trudna. Tak bardzo, że często będziemy myśleć TYLKO o sobie... aby przeżyć...

NIETONAĆCE ŁODZIE:

Głównym problemem będzie fala pływowa... jedynym sposobem jej przetrwania jest ucieczka w wysokie partie górskie lub posiadanie "nietonących" łodzi. To specjalnej konstrukcji łodzie motorowe lub żaglowe, które nie mają prawa zatonać. Przy odrobinie szczęścia, o ile nie roztrzaskamy się o coś po drodze będziemy mogli przeżyć. Niestety łodzie takie są BARDZO drogie i tylko duża grupa osób jest w stanie kupić zaledwie jedną taką łódź.

Do roku 2002 na świecie wyprodukowano 6000 takich łodzi, do roku 2012 będzie ich około 10000. Gdyby wykorzystać jedną czwartą z nich, tj. 2500, zakładając, że na jednej łodzi mogłoby uchronić się czworo ludzi, daje to około 10000 osób, wystarczająco dużo aby odbudować cywilizację.

Prawdopodobnie nikt z nas jednak zwyczajnie nie zarobi dostatecznie dużo, aby kupić taką łódź. Jednak i wtedy pozostanie rozwiązanie... łódź można pożyczyć lub.. po prostu ukraść. To bez wątplenia najlepszy pływający bunkier o jakim możemy marzyć.

CI, KTÓRZY PRZETRWAJĄ:

Chcę rozpocząć dużą akcję przetrwania i przywrócenia cywilizacji - największą jaka być może kiedykolwiek miała miejsce. Niestety, tylko parę osób w odniesieniu do całej ludzkości, zdaje sobie sprawę co nas czeka. Potrzebny jest każdy mężczyzna i każda kobieta. Wszystko zależy od motywacji i choć "kropli" zainteresowania tym co się wydarzy.

W katastrofie przesunięcia biegunów magnetycznych, wszystkie istniejące na świecie struktury i budowle przestaną istnieć. Większość ludzkości zginie. Potrzeba będzie wielu ludzi.. żywych ludzi, aby myśleć o przetrwaniu po kataklizmie. Bardzo potrzebne będą:

- materiały do przetrwania
- ekwipunek do budowy nowego świata
- rowery do transportu

- jedzenie
 - nasiona, ziarna, ryż, ziemniaki
 - nietonące łodzie
 - mini biblioteka książek zawierająca:
 - podstawy matematyki (algebra, geometria przestrzenna)
 - podstawy fizyki
 - podstawy chemii (chemia ogólna i chemia węglowa)
 - podstawy elektroniki
 - podstawy przewodnictwa i prądotwórstwa
 - podstawy biologii
 - literatura związana z rolnictwem (w szczególności "uprawy", "wzrost biologiczny warzyw i owoców")
 - książki traktujące o "anestezji" (znieczulenia, narkoza)
 - książki traktujące o medycynie ogólnej
 - książki traktujące o stomatologii
 - literatura budowlana, architektura (produkcja papieru i atramentu, szkła, detergentów, stopów metali, tworzyw sztucznych)
 - literatura inżynierska (jak zbudować silnik parowy, paliwowy: diesla)
 - literatura techniczna (jak zbudować radio, telefon itd)
 - literatura dotycząca pomiarów radioaktywności
 - książki militarne (proch strzelniczy, materiały wybuchowe)
 - drewniane liczydła
 - mapy na podstawie których można będzie zlokalizować minerały
 - dokładne mechaniczne zegary
 - soczewki optyczne
- TO NIEZBĘDNE materiały, na podstawie których cywilizacja może powstać z popiołów.

PODSUMOWUJĄC:

Jeśli ktokolwiek z nas przetrwa... będzie mógł wraz z innymi poprowadzić cywilizację w lepsze jutro... Zastanów się.. czy ta strona, na której czytasz teraz te informacje powstałaby zupełnie bez powodów? Wszystko ma sens i wszystkie działania mają swoje powody. Być może dzięki temu, że tu trafiłeś będziesz jednym z nielicznych żywych grzebiących w błocie po katastrofie.

Patrick Geryl

Tyle Patrick Geryl.

Za nim w jego ślady poszło wiele innych przedsiębiorstw i deweloperów, oferujących miejsce w bunkrach rozlokowanych w różnych miejscach USA. Jednym z nich jest firma VIVOS. Firma ta za jedyne 50000 dolarów od dorosłego i 25000 dolarów od dziecka, sprzedaje miejsca w

ekskluzywnych apartamentach ulokowanych bardzo głęboko pod ziemią. Jednak same pieniądze nie wystarczą. Trzeba złożyć wniosek o członkostwo i taki wniosek jest rozpatrywany przez zarząd. Oprócz pieniędzy trzeba wnieść do społeczeństwa VIVOS swoją wiedzę. Wiedza musi być związana z przetrwaniem po okresie kataklizmów. Wiedza ma być taka, aby pozwoliła odbudować obecne zdobycze cywilizacji.

http://www.youtube.com/watch?v=7T9heta_qLI&feature=player_embedded

Jednak VIVOS nie wskazuje już tak jasno 2012 roku jak to czyni Patrick Geryl. Vivos twierdzi że schrony, które zostaną ukończone w 2010 i 2011 roku są na każdą niespotykaną katastrofę, powiązaną z wielkim tsunami, kolizją asteroidy, wzmożonej działalności słońca. Rok 2012, czy rok 2029 czy 2036 związany z Aphopisem.

Magazyn nasion w Norwegii



W roku 2006 w Norwegii rozpoczęła się budowa gigantycznego magazynu nasion, które mają zapewnić dostawy żywności w razie katastrofy ekologicznej lub wojny nuklearnej. Wyposażony w najnowocześniejsze zabezpieczenia spichlerz budowany jest w środku góry na Spitzbergenie. Ma tam znaleźć się około 2 milionów nasion, wszystkich roślin uprawnych świata. Dzięki specjalnej konstrukcji, wewnątrz spichlerza będzie zawsze utrzymywać się temperatura poniżej zera, co oznacza, że zmagazynowane tam nasiona będą mogły przetrwać setki, a niektóre nawet tysiące lat. Budowa spichlerza miała kosztować 3 mln dolarów.

Jeden z najpilniej strzeżonych cywilnych schronów oddano do użytku w 2008 roku.

Nikt nie zna wszystkich potrzebnych kodów. Nikt więc sam nie może tam wejść. Tam, czyli 120 metrów w głąb góry na odległej i mroźnej norweskiej wyspie Spitsbergen. Tam, czyli do jednej z trzech komór, z których każda jest na 20 metrów głęboka, 10 metrów szeroka i 6 metrów wysoka. Panuje w nich stała temperatura minus 18 stopni Celsjusza. Utrzymuje ją gigantyczny cyfrowy i zautomatyzowany system monitoringu. Dbą on też o bezpieczeństwo. W komorach będzie panował spokój. Nie grożą im wichury, powodzie ani trzęsienia ziemi.

– Nie mogę sobie wyobrazić niczego, co zagroziłoby naszemu skarbcowi – powiedział 26 lutego 2008 roku Cary Fowler, prezes organizacji zarządzającej spitsbergeńską skrytką. Tego samego dnia podziemne komory, których budowa pochłonęła 45 milionów koron norweskich (około 20 milionów złotych), zapełniły się ludźmi. Po raz pierwszy i pewnie po raz ostatni. – Jesteśmy jednymi z nielicznych, którzy mogą oglądać ten skarbiec – mówił prowadzący imprezę prezenter. Wraz z ludźmi do wnętrza góry przybyły nasiona. Miliony nasion. Wszystkie zapakowane po 500 sztuk w torebki owinięte srebrną folią. Każde pudełko uroczyście umieszczono na jednej z niebieskich lub pomarańczowych metalowych półek.



Jako pierwsze do wielkiego magazynu powędrowały rozliczne odmiany ryżu ze 104 krajów. W kolejce czekają już ziarna grochu z Nigerii i kukurydzy z Meksyku. Zaraz za nimi drzwi skarbcza będą się otwierać dla nasion roślin uprawnych z całego świata. A potem dla wszystkich roślin. Docelowo może się tu zmieścić nawet do 2,25 miliarda ziaren. Szumna nazwa Globalny Skarbiec Nasion, jaką nadano temu miejscu, jest więc w pełni uzasadniona.

Zdaniem ekspertów zawartość skarbcza może być cenniejsza od złota, każdego roku tracimy bowiem kolejne gatunki i odmiany roślin. W ciągu ostatniego wieku bezpowrotnie zniknęło już blisko 80 procent odmian kukurydzy. Farmerzy z USA pozbyli się 94 procent odmian grochu.

Zmniejsza się różnorodność ryżu, pszenicy, żyta. Szacuje się, że trzy czwarte wszystkich roślin uprawnych już zginęło. A kolejne stoją na krawędzi wymarcia. Jednorodność upraw naraża je na ogromne niebezpieczeństwo. Wystarczy nowy gatunek pasożyta, jakaś złośliwa bakteria lub grzyb, a wszystkie mogą zniknąć w ciągu krótkiego czasu (więcej na stronie 28). Podobne skutki może mieć osuszenie albo oziębienie klimatu. Różnorodność zaś gwarantuje, że część gatunków lub odmian będzie odporna na zmiany. Niektóre rośliny radzą sobie lepiej w warunkach wilgotnych, inne w suchych, jedne są odporne na grzybice, inne na choroby wirusowe lub inwazje żarłocznych gąsienic.



Rządy wielu krajów już dawno zdały sobie sprawę z niebezpieczeństwa. – Mamy więc świetne banki nasion na świecie, ale popatrzcie, gdzie one są: Peru, Kolumbia, Syria, Indie, Etiopia, Filipiny... – mówi Cary Fowler. A doktor Rony Swennen z Uniwersytetu Leuven w Belgii dodaje: – To są kraje, gdzie sytuacja polityczna jest niestabilna i gdzie trudno polegać na chłodnictwie. Bank nasion na Filipinach został zalany podczas ataku tajfunu w 2006 roku. Zasoby ziaren w Iraku i Afganistanie zdewastowano w wyniku działań wojennych.

Zanim zdarzy się katastrofa

– My wybraliśmy wewnątrz arktycznej góry, ponieważ chcieliśmy naprawdę bezpiecznego miejsca, które działa samoistnie – tłumaczy Cary Fowler. W spitsbergeńskim skarbcu każdy kraj będzie mógł złożyć swoje nasiona, na wypadek gdyby jego bank genów został zniszczony. Jest to ważne właśnie teraz, w dobie ocieplenia klimatu, które prowadzi do częstszego pojawiania się ekstremalnych zjawisk pogodowych: huraganów, suszy czy powodzi. – Po huraganie „Katrina” wszyscy pytali: dlaczego nikt nie przygotował się do tego wcześniej? Wiedzieliśmy, że to się zdarzy – mówi Fowler.

Tym razem naukowcy i działacze postanowili zapobiec katastrofie. Mają nadzieję, że Globalny Skarbiec uchroni Ziemię przed dalszym zanikiem różnorodności biologicznej. Jeśli bowiem

jakiś gatunek lub odmiana roślin wyginą, zawsze będzie można je odtworzyć z nasion przechowywanych na Spitsbergenie. – To jest arka Noego biologicznej różnorodności, która zabezpieczy ją dla przyszłych pokoleń – przekonywał podczas ceremonii otwarcia premier Norwegii Jens Stoltenberg.

– Sięgnąłbym jeszcze dalej w głąb historii biblijnej – zażartował szef Komisji Europejskiej José Manuel Barroso. – To jest zamrożony ogród Eden.

Myślę że Jose Barroso nie sięgnął dość głęboko w głąb historii biblijnej

Apokalipsa św. Jana rozdział 6 (12) I ujrzałem: gdy otworzył pieczęć szóstą, stało się wielkie trzęsienie ziemi i słońce stało się czarne jak włosienny wór, a cały księżyc stał się jak krew. (13) I gwiazdy spadły z nieba na ziemię, podobnie jak drzewo figowe wstrząsane silnym wiatrem zrzuci na ziemię swe niedojrzałe owoce. (14) Niebo zostało usunięte jak księga, którą się zwija, a każda góra i wyspa z miejsc swych poruszone. (15) A królowie ziemscy, wielmoże i wodzowie, bogacze i możni, i każdy niewolnik, i wolny ukryli się do jaskiń i górskich skał. (16) I mówią do gór i do skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem Zasiadającego na tronie i przed gniewem Baranka, (17) bo nadszedł Wielki Dzień Jego gniewu, a któż zdoła się ostać?

Jan bardzo długo pisał swoją przepowiednię, jest to chyba jedyna księga z Biblii która nie została zmieniona przez tłumaczenia bo tak naprawdę to nikt jej nie rozumiał i prawdopodobnie nie rozumie.

Było już wiele dat Końca Świata, ogłoszonych przez ludzi, 13.000.000 to też jest w pewien sposób jakaś data. Data o której Majowie powiedzieli, a przynajmniej tak się wydaje wielu badaczom i naukowcom, data Końca Świata. Tylko dla Majów świat to nie miejsce,, świat to czasookres, gdzie jak twierdzili, my teraz żyjemy w Czwartym świecie. Najważniejszym w całej tej historii jest to że wszystkie trzy poprzednie światy kończyły się kataklizmami, to dlaczego ten nie miałby się tak skończyć?

Bardzo często zastanawiam się czy to co dzieje się dookoła nas nie jest znakiem właśnie czasów ostatecznych. Czasów Ostatecznych świata jaki znamy.

Czy wszelkiego typu anomalie pogodowe, nasilanie się trzęsień ziemi, erupcje wulkanów, skrajności od powodzi po susze, od zabójczych upałów po niemiłosierne mrozy nie mają jednak czegoś wspólnego z tymi czasami. Jedno można powiedzieć na pewno na ziemi zachodzą wielkie zmiany na które my jako ludzie nie mamy żadnego wpływu. Już nie mamy żadnego wpływu. To jest tak jak z wielką śnieżną lawiną, która zaczyna schodzić z gór gdy równowaga i układ sił zostanie zakłócony. Z początku bardzo wolno, prawie niezauważalnie i z każdą chwilą przyspiesza. Najważniejsze jest to abyśmy odpowiednio wcześniej zauważyli symptomy i przesłanki, bo może wtedy większej liczbie się uda.

III Tajemnica Fatimska mówi:

Dane o kataklizmie;

Gdy znaki ludzie zlekceważą i będą iść drogą rozpusty, kłamstwa zemsty i chciwości, Bóg zostanie wyrzucony ze szkół, domów rodzinnych, urzędów wtedy przyjdzie kara straszna i nieodwołalna. Rozpocznie się to w noc zimną bardzo, grzmoty i [trzęsienia ziemi](#) trwać będą przez dwa dni i dwie noce. To będzie dowodem, że bóg jest Panem ponad wszystko. Ci, którzy będą mieli we Mnie nadzieję i uwierzą moim słowom niech się niczego nie boją, bo ja ich nie opuszczę. Nie zapomnę także o tych, którzy niniejsze objawienie rozpowszechniają. Kto jest w stanie łaski i u Matki mojej będzie szukał opieki, temu też nie stanie się nic. Abyście się na to przygotowali podaję wam znak. Uważajcie, że ostatnia noc będzie bardzo zimna, wiatr będzie huczał a po pewnym czasie powstaną grzmoty...

...Powietrze będzie nasycone gazem i trucizną i ogarnie całą ziemię. Kto będzie cierpiał niewinnie nie zginie, będzie męczennikiem i wejdzie do Królestwa Mego. W trzecią noc ustanie ogień i trzęsienie ziemi a w dniu następnym słońce będzie świecić...

... Po trzech dniach od północy pojawi się świetlny krzyż na niebie. W jedna noc zginie więcej ludzi niż w czasie wojen światowych. Wiara potem będzie wielka. Parę lat po tych okropnościach przyjdą złote czasy. Kto wieść będzie życie w stanie łaski uświęcającej bez ciężkiego grzechu będzie w ręku Boga. A bóg szuka dobra dla swych dzieci, zabierze je w chwili najlepszej. Trzeba się modlić, by zbawić wiele dusz...

Chińskie powiedzenie mówi „Obyś żył w ciekawych czasach”. Nasze czasy jeżeli nie są i nie będą ostateczne, to na pewno są ciekawe.

Źródła:

Wikipedia.pl

Proroctwo Oriona na 2012

Paranormalium.pl

Piotr Stanisławski, Wojciech Mikołuszko „Przekrój Nauki” nr 3/2008

[Poczytaj więcej](#)

[Treść III TAJEMNICY FATIMSKIEJ, zderzenie z rzeczywistością](#)

[Suma wszystkich strachów](#)

[Powinniśmy się bać](#)

Źródło: <http://przyszloscwprzeszlosci.info/teraniejszo/38-teraniejszo/1648-czasy-ostateczne>